

DJABEŁ

ROK 18.

Nr. 4.



Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone. Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72. W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M. Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

OBCHÓD UNJI.

Óż z tego, żeśmy poszli do świątyni Pańskiej,
kładać dzięki, że w dniu tym Jagiello pogański
chrzest przyjął i że Litwę połączył z Koroną,
gdy właśnie rozdzierają Matki Polski lono;
dy ci, co jako ptaki w jednym gnieździe siedzą,
nie cierpią się jak wrogi i jak psy się jedzą!
Żli wam rzeczywiście **Unja** jest tak drogą,
o niech sprowadzi zmianę w sercach wszystkich błogą!

Dajcie przykład wy najprzód: warcholy... stańczyki...
Do zgody! Wnet ucichną świętojurskie krzyki,
I ten, co nas dziś kopie — **Grunowal** sobie wspomni,
I rozwścieklony umysł też się oprzytomni;
Bo wie, że choć czem nie ma, krwi przelewać strugi,
Naród silny **jednością**, sprawi **Grunwald** drugi.
Więc korzenie niezgody wyrwijmy z serc wnętrza...
A ta **nowa Unja** — będzie w skutkach świętsza!

W 500-LETNIA, ROCZNICE!

Czyliż nas nie wstyd stanąć przed **pomnikiem**
Zamierzchłej sławy? Czyż nas to nie boli,
Że go witamy rozpaczy okrzykiem...
Że Naród wygnać chcą z ojczyznej roli,
Że miast chlubnego od narodów wieńca,
Dawny hołdownik nad nami się znęca?

Nie, my nie możemy patrzeć nań bez drzenia...
Potęgą ojców nas gnębi, przygniata...
Nędzni, żebraczy — bez dachu, bez mienia,
Po wszystkich ziemiach rozproszeni świata,
W proch upadamy z zbolałym obliczem,
Wobec przeszłości ujrzawszy się niczem!

I aby do dna, bólu wypić czare,
Musimy znosić okrutne szyderstwa;
Przez niecne usta na naród, na wiarę,
Wyszczekanego słuchany bluźnierstwa...
A hańba owa straszna rozpacz nieci:
O! Panie, Panie! Nie Twojeż my dzieci?

Lat temu pięćset, odkąd Polska z Litwą
Za wiarę w wspólne chodziła zapasy;
Pięć wieków mija, jak pierwszą modlitwą
Do Boga — Litwy rozbrzmiewały lasy...
Po pięciu wiekach, tak my, jak i oni,
Wierni ślubowi, czujemy dłoń w dłoni!

Bracia! dziś śluby wznówić nam potrzeba,
Tylko do **pracy** hartownej jak z stali,
Któręj nieszczęście żadne nie przepali,
Co będzie siewem braterskiego chleba.
Więc czy w weselu, czy w nieszczęściu zamieci,
Rąk nie zwieszajcie jednej Matki dzieci!

Rąk nie zwieszajcie jednej Matki syny!...
O Rusi! odtrąć wyrodków od siebie...
Gdy Bóg znów ujrzę **trzy** stare rodziny
Wśród **owej** pracy — da pomoc w potrzebie...
Moskal czy Prusak, niech robi co zechce,
Nie umrą nigdy **złączeni** trzej siewce!

CYRK AMATORSKI.

Pan Merkel ze znaną sobie ofiarnością odstąpił znowu bez pretensyj swego cyrku dla miejscowych akrobatów i skoczków, którzy w nim wykonują następujące produktyne do dochód własny:

1. Master Rog. ćwiczenia ekwilibrystyczne między „Czasem” i „N. Reformą”.

2. Revue: Masłowski sławny gimnastyk wykona owo olbrzymie salto-mortale z Kurjera lw. do „Przeгляdu” — które mu tyle zjednało sławy.

3. Miss Antoinette stanie na wysokości swego talentu i z niebotycznej tej wyżyny w koronie cyrkowej rzuci się w objęcia... (wybór jesz-ze nie zdecydowany).

4. Pan Mar. Sok. będzie magał koziołki z różnemi w zębach wyjątkami z encyklopedji.

5. Pan St. Koź. wykona zadziwiający produkt: „Ex publicis” na osiołdżanym „Biezu”.

6. Atleta Małopolski sławny siłacz, nosić będzie na swoich barkach olbrzymich, setki obelg z największą łatwością.

7. Panna Nervosa de Susak, znakomita poskramiaczka wszelakich zwierząt zaprodukuje się szanownej publiczności ze swoją umiętnością poskramiania lampartów i nieosiódlanych osłów.

8. „Najświeższy hrabia galilejski” pantomina wykonana przez clownów i wstyrki siły towarzystwa pod przewodnictwem p. Koź. — oświecona ogniem błagierskim i błyskami dowiepu pism humorystycznych za jego staraniem subwencyonowanych.

List otwarty do Bismarka.

Że Polaków pędzisz z granic,
Nie mam żalu ja nie a nie
Do ciebie Bismarku panie,
Nawet jestem za to w stanie
Razem z Masłowskim Ludwikiem
Zwać cię tegim politykiem.

Że wymyślasz tak zawzięcie
Polskim posłom w parlamencie,
Drwisz z ich wiary i języka,
To także wzorem Ludwika
Masłowskiego jestem w stanie
Przebaczyć Bismarku panie.

Że drwisz, to twa słaba strona,
Także z Papieża Leona —
I nie chcesz iść gołowłosy,
Z przeproszeniem do Kanosy
To ci powiem Bisiu, że to
Nie mam za złe, sub secreto.

Lecz są święte rze-zy w świecie,
Z których drwić nie wolno przecie!
Więc gdy nie masz już per Bacco
Nie szacunku dla Monaceo,
Znieważasz tę ustronń cudną,
To przebaczyć ci to trudno.

Ktoś, co nie potrzeuje podpisu.

SZKICE KARNAWAŁOWE.

1.

Pani S. lubiąca żyć niewiasta,
Miała chęć wydać aż dwa bale.
Na których miał być burmistrz miasta,
I z towarzystwa ktoś tam... **ale**
Zmieniła się tych rzezy postać,
Bo mąż pożyczki nie mógł dostać. --

2.

Państwo D. dla swych czterech córek,
By za mąż poszły w karnawale,
Dali z tańcami raz wieczorek,
Sprosiły i młodzież liczną — **ale**
Młodzież zwietrzyła owe wędki,
I żaden przyjsć tam nie miał chętki. --

3.

Pan R. który jest panem z panów,
I zimę w mieście spędza stale,
Chciał chociaż na bal weteranów —
Wziąść żonę wraz z córkami — **ale**
Że dziś przenięc licho płacą
Więc nie miał ich wystroić za co.

4.

Pan P. co grosze skrycie ciuła,
I jest zamożny człowiek wcale,
Że go prosiła żonka czuła,
Chciał ją wziąść choć raz na bal — **ale**
Przez wzgląd że teraz ciężkie czasy,
Nie chciał pieniędzy dobyć z kasy.

5.

Pan B. który ma handel w mieście,
Gdzie są dywany, suknie, szale,
Chcę frajdę zrobić wieściwieście,
Chciał także pójść z nią na bal — **ale**
Że mu nie płacą nie kundmani,
Więc rzekł: nie pójdzim moja pani!

ROZMOWA.

— Dla czego „Czas” ani „Reforma”
nie napisała jeszcze nie o prześlizniętych
kartonach Stachewicza „Dziad i baba”?

— Bo nie mogą się dopatrzeć w tych
obrazach nic, coby zganić mogli, a o po-
chwały nie poprosił ich sam artysta, więc
chwalić nie chcą.

Odpowiedź p. R. S.

Dziwi pana, oburza to pańskie niewiasty,
Że order Bismarkowi śle Leon trzynasty —
Że Chrystusa na piersi jego z czcią zawieszają
Smutne to — lecz niech państwo choć ta myśl
[pocięsza,

Że Chrystus umęczony — jak z bibliji wiecie,
Nie lepsze towarzystwo miał na krzyżu przecie.

Rozmowa z pewnym kimś.

— Proszę pana a jaka jest przecię-
ciowa temperatura w górach Kameruńskich?

— Powiem to panu jutro jak tylko
odszukam w notatkach mego przyjaciela.

Dla ćwiczenia w języku niemieckim.

Weil Kronenraub dir einst gelang,
Weil dir vor Völkermord nicht bang,
Weil ohne Scham du und Erbarmen,
Mit Füßen trittst des Schwachen gutes Recht,
Und hinter Häschern steckend und Gensdarmen
Dich brütest als Tyrannenknecht;
Weil eine Welt erlag in Blut und Flammen —
Bist du ein grosser Mann noch lange nicht.
Doch sieh! Ich nenne keinen Namen
Und man erkennt dich doch, du feiger Wicht!

Jan Lam.

Lubelskie zapusty.

Zapusty! zapusty! niedźwiedzie hulają
Żoldacki czynownik, bezbronných morduje..
Tlum ranných do kola — a inni konają..
Och! Moskale na polskich zapustach harcują.

— „Pal” — zagrzmie komenda — padają jak kłosey
Ten jęknął — ów eicho bez jęku upada —
Wysmukle pachole — starzec siwo-włosy..
Tam dziecko — bezbronna gołębica gromadzi!

„Pal!” krzyczy rozbójnik — och! straszne wiaty
Śmiertelne! — lud jęknął: „Och! Jezus Marja!”
— „Zatoczyć, zatoczyć! na lachów armaty —
Polaczki! znów szyć buntowniczą gromadzi!”

— „Wytepieć! wyrąbać! wystrzelać gadzinę”
Nie sroż się Moskalu nad ludem w rozpacz..
Wyrwa gwintówkę — gniew bagnę jak trzcinę
Co mu twe armaty — co życie mu znaczy!

Wśród strasznej zamieci rozdiera powietrze
Krzyk bólu — lud pada jak śnieżne te płatki
Coś lka, jęczy, płacze, coś narzeka w wietrze..
To płyną ku Bogu lzy sierót — lzy matki.

Biedne, stokroć biedne, o Matki Lublina
Pod dach wasz nie wróci nieje lno kochane..
Nie wróci... bo tu bagnę przebił serec syna..
Tam kulą Moskiewską — skronie roztraskane!

Uśpili moskale — uśpili na wieki
A innych powlekli w mury cytadeli,
A setki popędzą hen w Sybir daleki..
„Lubelskie zapusty” — świętne wilej mieli!

Zora.

Na reducie.

— Masiu! Jak się ty nie wstydzisz
przychodzić na redutę tak ubrana? Kom-
misarz gotów się zaaresztować bo wyglą-
dasz jak goła.

— E, mój faccie, gdyby panowie kom-
misarze chcieli wszystkich gołych pakować
do kozy to trzeba by z całej Galicji zrobić
jeden wielki areszt.

Do pana Afrykańskiego.

Gdybyś za te sumy duże,
Coś przepuścił na podróże,
Kupił gdzie w Poznańskim wioskę;
Większą Bismarkowi troskę
Zrobiłbyś w swych działach biegu,
Niż na afrykańskim brzegu.

KARNAWAŁ!

Karnawał, nadszedł karnawał
Wigie młodzi, starzy i średni,
Bogaci, wiecy i biedni,
Kłoty biorąc na kawał
Choć sufit nad nami się wali
My nigdy o jutro nie dbali,
Wesoło puścimy się w tany
Gdy przecież raz pożądanym
Karnawał! nadszedł karnawał!!

Karnawał nadszedł karnawał
Wspomniawszy dawne wigie czasy:
Kuligi, maski, hałasy,
Porzucmy gniotących spraw nawał,
Rząd sam się „z pilnem“ upora
My nuż do zabaw gdy pora,
Nie jeden z nas się poswata
Posągim dziury połata
I hucznie spędzi karnawał!

Karnawał! nadszedł karnawał!
A z nim też świeże wydatki,
A tu znów cisną podatki
Żyd da na „lichwę“ jak dawał
Da mu się w zastaw pas lity,
Dzadewskie ścibia, karęty,
W końcu człek bity nie w ciemie,
By zbyć podatki, da ziemię
Za hucznie przeszły karnawał!

Karnawał! nadszedł karnawał,
Więc „Djabel“ życzy wam weny
Górą aksamit i treny,
Choć braciom chleba brak kawał!
Choć brak Im dachu nad głową
My spieszymy w sałę balową...
Co nas obchodzi Poznańczyki..
Górą niemieckie walezyki
Karnawał! nadszedł karnawał!

Em.

(Nadesłane)

Śmiem prosić Szan. Redakcję „Djabła“ o zamieszczenie następującej publicznej wypowiedzi.

Kochani bracia, **moi** Rossjanie!

Miałem niegdys was za Mongołów schizmatyków, i tyranów Polski. Dla tego należałem do organizacji Rządu narodowego w Warszawie, podczas powstania 1863 r.

Zmuszony uciekać abyście mnie nie powiesili, w Szwajcaryi gdy mnie głód dokuczał a pracować nie chciało się, uznałem was za **Słowian**, za równie dobrych jak rzymsko-katolicy i za dobroczyńców Polski.

Napisałem więc w 1872 r. broszurę w której wzywałem Polaków aby się z wami **pogodzili**, aby zerwali z Papieżem, aby cara uznali za papieża i dobroczyńcę, a was za Słowian braci naszych.

Ufny w carską łaskę udałem się do Warszawy, spodziewając się, że zostanę metropolitą i otrzymam mnóstwo chrestów za to wszystko w nagrodę.

Tymczasem mnie zamknęli do cytaelli a potem wywieźli w głąb carstwa. Tam cierpiałem wielkie męki i miałem **tylko sześć rubli** na miesiąc.

Gdybyście mnie byli dali przynajmniej **sześćdziesiąt rubli** na miesiąc, — byłbym wam zawsze wiernym, dowodziłbym wszystkim żeście bracia Polaków: Słowianie. Nie nazywałbym was **Moskałami** tylko **Rossjanami**, tak jak matuzka Katarzyna carowa kazała i utrzymywałbym że wasz rząd jest rajem a wasz naród zbiorom aniołów. I byłbym o tem pamiętnik napisał.

Gdy na was się zawiodłem, przyjechałem do Krakowa. Lecz chociaż naiwni i krótkiego wzroku ludzie uwierzyli że ja żałuję za grzechy moje a mój list do rodaków ogłosili, są jednak tacy co mnie mają za apostatę, zdrając, za ostatniego bezczelnego łotra. Znowu więc mogę zgnęć z głodu i nie wiem czy nawet **sześć** ryńskich na miesiąc otrzymam.

Wracam więc znowu do was kochani bracia **moi** Rossjanie. Nie będę już was nigdy nazywał Mongołami, tylko Słowianami. Nie będę was nigdy nazywał Moskałami tylko Rossjanami. Nie będę was nigdy nazywał barbarzyńcami ani tyranami, tylko dobroczyńcami i cywilizatorami świata całego; a wszystkich Polaków będę namawiał aby się oddali pod waszą potężną, łaskawą opiekę.

Przebaczcie rodacy Rossjanie, przebaczcie bracia Słowianie żem szukał swobody i szczęścia na ziemi polskiej. Takim ludziom jak ja, z wami tylko żyć i umierać.

Ks. Młynkoszelski.

Telegram

Z Nieba do Watykanu wystany, przez „Djabła“ w Krakowie przejęty i przez tegoż ku ucieście i zbudowaniu pobożnych duszyceek publikowany.

Leonie XIII tys opoką jest
Dostaniesz niedługo św. Anny krest;
Na tobie zbudwan światło kościoł mój
Wię choćby i djabli z nim zaczęli bój,
To bramy krzyżackie nie zwyciężą go.
Miej tylko nadal na uwadze to,
By zawsze o zagłady odszczepieńców dbać,
Tim poskć nuncjusza, tu znów order dać.
Mądrości brać czasem z Salomona wzór
Rozsądzić o wyspy żartobliwy spór,
Dać się z: pasterza, ostrzydz, zarznąć, zjęść.
A mogę ci z góry zapewnienie dać,
Że będziesz po śmierci na Wawelu „stać“
999.

NA BALU.

— Wstydź się, nie myślałem, że z ciebie taki zbrodniarz.

— No, cóż ja takiego zrobiłem?

— Nie masz najmniejszego uszanowania dla wieku i tańczysz ze starami pannami.

— Cóż robić jak młodych nie ma.

On nie sprzedał by sumienia.

A być może iż traf ziści
Że w bezdeni tego błota
Jakie wznjda i kożyści. —
Polska zdolność a ochota
Górę weźmie. — Będą jeszcze
Z nas — po carstwach — urzędniki
Radey stanu — pisarzyki —
A u dworu — dworu wieszczę;
Trzeba — trzeba, gdy los wola,
Z czlowiecznistwa wyniść kola.
Z Chrystusowej żejść Kalwaryi...
Do Moskiewskich kancelaryi...

Kraśiński.

On nie sprzedał by sumienia!
Wyższa myśl mu z niebios dana!...
Przez miłość i poświęcenia,
On prostuje ścieżki Pańa!

Bo też dotąd szedł złą drogą
Bohaterski naród cały —
Wierzył w cnotę — w ideały,
Które zbawić go nie mogą!

O! jemu się serce kiwawi!
Bo kraj tylko ko ma w pamięci...
Lecz on jeden go wyławi! —
— Gdy go spodli i zbydłęci...

Gdy bez bóstwa — ideału...
Odezłowieczy go jomau,
By utuczył co zostało;
To — bez ducha — nędzne ciało!

Że z bezdeni tego błota,
Tej tak świetnej nowej szkoły,
Nie zabłysła era złota —
Nie wy wiinni; lecz warchoły...

Co nie mając giętkich karków,
Protetują czynem — słowem...
Nie umiejąc cześć Bismarków,
Ani godzić się z Katkowim.

Że w kronice lat ostatnich,
Choć trzymacie ster w swej dłoni,
Nie wynajdziesz stron dodatnich...
Nie wy wiinni! tylko oni!

Na nich bijcie całą siłą!
Przez nich spadną kłęski uowel!
Gdyż Bismarka przeraziło,
W nich — sumienie narodowe!

Że ich Bismark wygnać sili...
I kto wie czy nie wygoni!
Że się duchem nie spoddli...
Nie wy wiinni! tylko oni!

I jam wiinni! że się ważę,
Patrząc — chcę by sam —
W dawno zmarłe ojców twarze,
Wzgardę rzucać wam!

Maczuga.

Dawniej i teraz.

Maski, wdzięki swe przed laty
W dominowe kryły szaty;
Dziś nie jedna chodzi Jaga
Po reducie prawie naga.

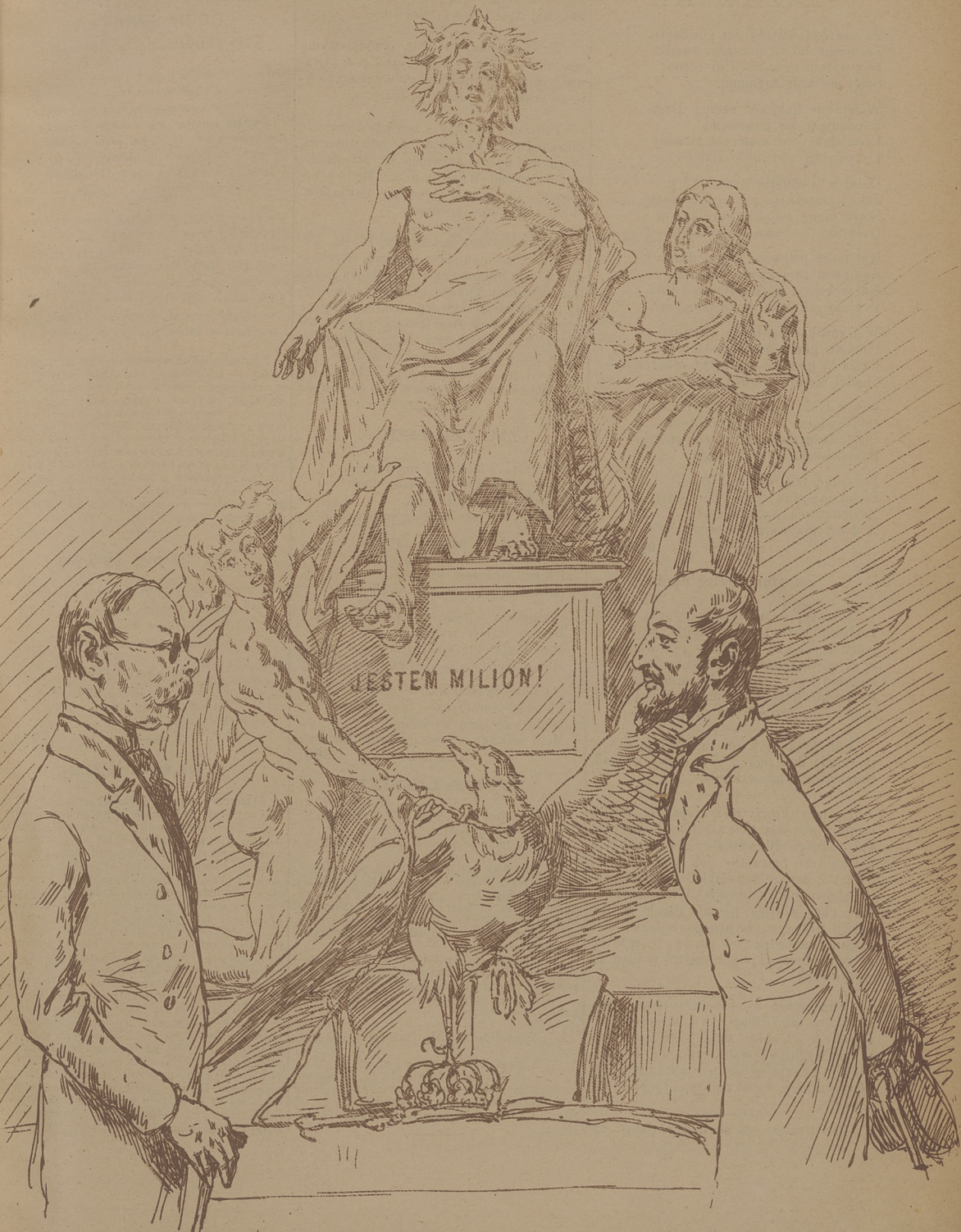
Ihr schamster Diener!



Bismark: Polskę djabli wziąć muszą... Gdyby tylko nie ten Windthorst...
Windthorst (nuci): Chciało się ś.... jagódek — Nuż z ryjem w cudzy ogródek.

Umarli i żywi!

(Dramat Mickiewicza).



Genjusz: Nie dość, że go Stańczyki obdzierają jak mogą, jeszcze i mistrz Jan.... Panie Gadomski! Panie Rygierze! wdziejcież mu na miłość boską przynajmniej buty!

TRZEWIKI.

Ze sen był dziwny oni słuchacze
Zecheć mi to przyznać sami;
Oto w tym śnie trzewiki różne
Stały do koła tuzinami.

Widziałem najprzód szereg długi,
Imponujący mi powabem;
Lecz słaby był materyał świetny
I szycie na nich było słabem..

Dalej z silniejszej nieco skóry
Jakby trzymając przy czem wartość...
Stały mniej świetne pary butów
O zgrozo! — nawet i podarte.

Kto nosił pierwsze a kto drugie?
Spytałem z ciekawion srodze.
Na to ktoś z góry odpowiedział:
Ucz się jak ludzi znać po nodze.

W trzewikach pełnych elegancji
Chodzili pan i pani wielka;
Pługawa podłósć — fałsz nizekzemny
Chodzi moralna nędza wszelka!

Zaś w tych podartych, obryzganych
Od ohydnych oszczerstw błota,
Chodziła prawda z jasnym czołem
Poniewierana chodzą cnota.

Bo dotąd tak rozdziela rolę
Świat niesprawiedliwością psuty,
Że jeden ma wytarte czoło
A drugi ma wytarte buty.“

Dyablik.

Ze sfer teatralnych.

Komisja artystyczna odbyła zeszedł
niedzieli pierwsze posiedzenie, na którym
jeden z członków, obrany przewodniczącym,
zawiadomił swoich kolegów, że in-
strukcyjnie ze Lwowa dla komitetu arty-
stycznego dotąd nie nadeszły; poczem
członkowie rozeszli się do domów.

Pan Arwin, jak nas zapewniają, otwie-
ra szkołę deklamacji i wymowy w gmach
teatru krakowskiego.

Są tacy, którzy utrzymują, że „Wielki
dzwon“ nie jest żadną sztuką niemiecką,
ani żadnego Blumentala, ale oryginalną
polską i że pierwotny jej tytuł brzmiał:
„Wielki dzwon czyli Dykas nagrodzony“.
Są znowu inni, którzy w „Wielkim dzwo-
nie“ chcą widzieć pewne aluzje do Re-
dakcji pewnego poważnego organu; otóż
możemy zapewnić tych panów, że się mylą,
że tylko łudzące podobieństwo w błąd ich
wprowadziło.

Wiadomość o ofiarności panny Suł-
kowskiej uzupełniamy w ten sposób, że
Dyrekcja nie chce zmniejszać jej zasługi
w tym względzie, wstrzymała się dyskre-
tnie od oddania swojej połowy na wygnan-
cie od pruskich, za co należy się jej należne
uznanie.

Pan Rygier, jak się dowiadujemy, za-

myśla wystąpić wkrótce w roli króla Le-
ara, na złość „Nowej Reformie“.

Na następnej redukcji przedstawioną
zostanie o półnoocy komedycja p. t. „Gra-
nie z rozkazu“, poczem publiczność oby-
paną zostanie gradem pomarańcz.

Proseni jesteśmy o zawiadomienie, że
przeabawna komedja Abrahamowicza,
która ma być wystawioną na benefis na-
szej ulubionej Wojnosi p. t. „My się ko-
chamy“, nie odnosi się weale do krakow-
skich stósunków kochania.

Nareszcie zawiadamiamy P. T. Pu-
bliczność, że pomiędzy obecną dyrekcją
teatru a p. Sułkowską nie zachodzą żadne
takie stosunki, któreby skłaniały obie stro-
ny do równoczesnego otwarcia sere dobro-
czynnych dla nieszczęśliwych wygnańców
pruskich — zwłaszcza, że p. Glikson je-
szcze przed rozpoczęciem beneficjów po-
stałowił po skończeniu tychże dać na ten
cel osobne przedstawienie — co mu się
chwaia.

DU HAST...

Du hast... Tallarda maszynie,
Masz pługi śniegowe mon Pere!
Fakultetników drużnę,
Krakowku! was wilst du noch mehr?

Masz gaz — naftowe latarnie,
Kościołów bez liku i wież,
Korpus pożarny, kasarnie,
Krahwinklu! i czegoż ty chcesz?

Słyniesz z różańców i plotek,
Belfery wzięły wszędzie ster,
Masz pułki błaznów, dewotek,
Mein liebchen was wilst du noch mehr?

Du hast diamanten... w błocie...
Fabrykę Stańczyków masz też,
Długi twe liczą na krocie,
Mein liebchen, o! was du noch... chcesz?
999.

W SALONIE.

— Byłeś pan na odczycie prof. Teichmana?
— Byłem pani dobr.
— Ach, jakież to przyjemny był wykład — a
z jakim humorem wygłoszony.

— Po takim odczycie wychodzi się z sali, jak
po smacznym obiedzie z hawańskim cygarem
w ustach. Nigdzie w niczem przesady — nie wi-
działo się ani profesora w todze na katedrze od
którego wieje chłód naukowy na jakie 100 kroków,
ani błagiera, który o wszystkich rozprawia a nie
gruntownie nie zna.

— Zgadzam się w zupełności z zdaniem pan-
skiem była to pogadanka z humorem, a zarazem
poważnie przedmiot traktująca.

— Ja prócz przyjemności wyniosłem jeszcze
pewne spostrzeżenie.

— Jakież?

— Że Stańczyki proszę Pani muszą być ogromni
tehrze!

— A to żądę to przypuszczenie?

— Prof. Teichman mówił przecie, że z powo-
du strachu można weześnie osiwieć — a ja ilu
tylko znam Stańczyków, to wszyscy zawcześnie
albo już powielił całkiem — albo djablenie się
spieszają.

Autorowi wieszczby:
„DUCH ŚWIATŁA“
STEFANOWI BUSZCZYŃSKIEMU.

Godność człowieka i sere Polaka
Nosząc w swej piersi skrą bożą natchnioną,
Ślesz w bratnie sereca pieśni dziwnie potężną!
O „Duchu światła“ jest dzisiaj pieśń taka...
Bo blaskiem Świtów, budzi świat uspiomy,
By wstał do Czynu z tą nadzieją mężną,
Z jaką Ty z grzechów zdzierając zastony
Idziesz by słowem trzeźwił miljony.

Idź wyżej w jasność i z tych krynie żywych,
Z pól łąk i lasów tej sierocej ziemi,
Zbieraj lzy, kwiaty — i pieśni i czyny...
Niech głos umarłych wzbudza wskrzesza żywych,
By wstali zgodą — czynami własnymi.
Niech miłość boża chowa Polski syny!
A oni dzisiaj i w dzień snów spełnienia
Czcicie będą w Tobie: Rycerza cierpienia!')

(!) Niniejszy wierszyk z przyjemnością a umiesz-
czamy — albowiem poemat „Duch światła“, jest
w dzisiejszych czasach zjawiskiem nie zwykłym,
Skreślony potężnym piórem — pełen bogatych
myśli i rozlicznych poetycznych piękności, wdzię-
kiem swym zajmujących umysł czytelnika — za-
sługuje szlachetny utwór p. Buszczyńskiego na
wysokie uznanie i najszersze rozpowszechnienie.
Jednobyśmy z tego powodu za zuchci czcigodnemu
autorowi. Należało w mniej wytworną sukienkę
odziać swoje dzieciątko — a ten samemu utwó-
wu sposobność dostawia się pod niejedną dach
gdzieby go sercem przyjęto.

(Red.)

Nie dla psa, kiełbasa.

Sto milionów marek
Subskrybuje „on“,
By Polakom wygryźć
Z ich ojezystych stron;

Sto milionów djabłów
Pręduje zje „ów“ pan,
Zanim mu się uda
Wykonać ten plan.

999.

TELEGRAMY.

Petersburg. Car dowiedział się, że »Na-
rodne Listy« gwałtownie agitują, ażeby jedną
z ulic Pragi nazwał ulicą Aksakowa — nakazał
policmajstrówi, aby natychmiast ulicę, którą się
wywożą z miasta wszelakiego gatunku nieczystości
i śmieci, nazwał urzędowo «Prospektem Narod-
nych Listów». Na nieśmiałe zapytanie przyzwo-
cznego adjułanta, gotącego panslawisty, o powód
tego pogardliwego usposobienia, odpowiedział:
»Jeżeli oni dotąd nie pomyśleli o uzczeniu imie-
nia mojego ojca, który był ich wielkim dobrodzie-
jem, bo nawet posłał im raz lampę do prawosław-
wej czeskiej cerkwi — a tak gardują za uwiecz-
nienia w Czechach Aksakowa — to eadą ta re-
dakcja »Narodnych Listów« i stronictwo, które
ona reprezentuje, jest tylko kupą śmieci i złewem
wszystkich szumowin i nieczystości narodowych«.

Cieszyn. Smutną wam donoszę nowinę. Doktor
Czerwiński, właściciel zakładu w Fürstenhofu —
przybył tu incognito dla zbadania stanu umy-
słowego redaktora »Gwiazdki Cieszyńskiej« i niestety
nabył przekonania po kilku rozmowach, że biedny
pacjent już się nie kwalifikuje do Fürstenhofu,
tylko wprost do zakładu w Döblingu. Małaczonia
redaktorskie przechodzą niekiedy w extazę, przy-
bierającą znamiona, świadczące raz, że to jest

»mentis alineatio« — drugi raz »hydrocephalus vulgaris«, a czasami »hydrophobia rabiosa«.

Ta wiadomość wyjaśnia nam dopiero, co znaczyły różne napady p. Stalmacha na Naszą Djabelską Mość. Biedne czczyżysko! Ma swoje zasługi, aczkolwiek nigdy nie grzeszył zbytkiem rozumu, był jednak porządnym i wcale przyzwoitym mężczyną i redaktorem.

Z powodu ostatniej napadki na dzienniki krakowskie i p. Żółtowskiego, chcieliśmy go zapytać: 1) W którym to numerze »Djabła« wypowiedzieliśmy jakie kłamstwo lub potwarz przeciwko niemu? 2) Dlaczego pogardliwego naszego milczenia nie chce zrozumieć, tylko go uważa za brak od-

wagi? 3) Czy nie wolno mieć własnego sądu? a zatem na czem opiera sąsiedzenie, że dzienniki krakowskie ulegały wpływowi p. Żółtowskiego? 4) Dla czego przed wpływem danego przez siebie terminu dla sądu polubownego, wydaje wyrok o cudzej nieczciwości, zapominając, że niema dziś do tego prawa, postawiwszy **własną** w stan oskarżenia, żądaniem sądu polubownego? Chcieliśmy go proć też jeszcze o niejedno zapytać — chcieliśmy mu przypomnieć to, to owo — i bez ogródki powiedzieć, że z powodu brzydkiej niewładności względem p. Żółtowskiego, straciliśmy dla niego szacunek, którego wynikiem było nasze milczenie na gburowate zaczepki w »Gw.

Cieszynskiej« — ale cóż teraz zrobimy z powodu nieszczęścia, któremu biedaczysko uległo? Co czynić z takim napastnikiem, o którego stanie zdrowia wydadzą specjaliści: testimonium pauperitatis animi ad extremum? Może Bóg ulituje się nad nieszczęśliwym i polepszy jego stan mózgowy o tyle, że lekarze wypowiedzą zdanie, iż mentis ad omnia caecitas nie jest jeszcze w stadium zupełnej niepocztywalności — w takim razie pomówimy z nim serio. Dopóki tego poświadczenia nie otrzymamy, musimy na bieżącą wodę rzucić obelgi i dżoty — bo choćbyśmy nawet samą panią Stalmachową na siedzącego polubownego wybrali, sąd ten nie będzie miał ważności żadnej. Punctum, pausa!

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Grobby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sunie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadmorskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nienastająca w Rynku. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIJA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzieńskich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudnia prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawny Roch 4).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentyści.

J. DUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pietro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorant med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekst akceje przy użyciu środków znieczulających.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emalowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jukoteż artystycznie akwarellą Gruenwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczańcańcy i Żegiestowa są do nabywania.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumierje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie p. zy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumierje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 153. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany l. zfr. 50 ct. Paczka przekładanych pie níków konifura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecięcych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i pa fumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek.

Skład towarów kolonialnych farb, węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

POREBSKI & ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przyborów do krzemienia i robót ręcznych oraz materiałów różnego rodzaju do robót szedelkowych, drutowych, do hafnu i t. d. Wybór aparatów i materji kościelnych Skład herbaty, Bawełny, saskie lidskie i harlandzkie Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galanterijne skórzane i na drzewie rzeźbione.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoejków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwęgierskich i korzennych Skład papieru, przyborów piśmnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków składanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska Nr. 261. Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek gł. w Pałacu Spiskim. Handel hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina itp.

JAN JANIGA A, linia A-B. Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Caba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowanca, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

Dalszy ciąg Przewodnika.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materiału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzonej skład towarów bławatnych, materij jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksmitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumbargskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, zyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po umiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynek gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztyrtyngów, dywanów, aksmitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, 1. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie skutecznie.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 253. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawiej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, ręczną za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacje z dodatkami skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konsekwencyj. Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejącej od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacje. Obsługa wykonywana jest punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHEŃCINSKI, ulica Fiodzka Nr. 18, l. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kolnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacje wykonuje się najstaranniej i najpункtualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufirów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biletów, pasków rypturnych i innych bandaży futra. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępniemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKI**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Odeławiania żelaza i metali.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materij i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Ryżunki mebli i próby materij przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicier i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracji, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręczną, za trwałe i elegancje wykonanie.

Hotela.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborską kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myrzycki pod „Muzynami“ poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Fiodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

S. KIEŁCZYKOWSKI, ulica Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrobione na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalny wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałających, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynna czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokój urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się z widłom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kiermajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykynnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stolowych austriackich, Bogato zaopatrzona własna piwница. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Doborowo ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp. tak w swoich salach, jako też zobowiązując się takowe w prywatnych urządzeniach domach nawet z usługą. Ceny odpowiednio.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska doboru win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwa. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym widłom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosiny, za których trwałością ręczy właściciel.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKI w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Romo — Warszawa!

Nie byłem nigdy na italskiej ziemi,
Ni w cytrynowych gajów winnym chłodzie...
Los mię przeznaczył, bym między swojemi
Żywoć ten pędził, w ojcystej zagrodzie —
W kraju mgły smutnej, w kraju zimnych śniegów,
Zdale od Romy i Sorrentu brzegów. —

Z dala od ruin, co dotychczas płaczą,
Nad zdruzgotaną wielkością i sławą —
A tak umięją żalić się rozpaczą,
Tajemnym czażem i swą twarzą łzawą,
Że choćbyś nie chciał, zapłaczesz boleśnie...
I jam też płakał, patrząc na nie... we śnie. —

Anioł przeszłości witał mię z daleka
Anioł, co ze krwi miał skrzydła i dionie,
A głos potężny, jak wspaniona rzeka
A Twarz ognistą jak słońce gdy tonie —
I był ogromem straszny — jak lewiatan
Więc nie wiedziałem: anioł to, czy szatan? —

A on tymczasem płynął ku mnie bliżej
Coraz jaśniejszy i w ognistym blasku,
Patrząc czy przed nim wzrok mój się poniży,
Czy tarzając będe z przestrachu skroń w piasku,
Jak by nie wiedział ów wysłannik boży,
Żem z ziemi co nie trwoży się — lecz trwoży.

Więc spojrział w oko, a widząc, że jasne
Zawolał, ku mnie: „O wędrowcze śmiały
Chyba i twoje także dzieci własne
Tak jako niegdyś tu wiele cierpiały. —
Chyba i tobie było też kołyską
Żalobne mogił świętych legowisko?“

I wziął mi rękę i tak wiódł mię drogą
I mówił dalej: „O synu cementarzy!
Po bohaterów kościach stąpasz nogą...
Spojrzysz jak każdy jeszcze teraz marzy
Jak każdy duma o wielkości swojój —
O sławie ziemi — i zbudzi się boi. —

Bo gdyby zbudzon spojrzął do okola
I te zobaczył gruz rozsypane —
Czyżby nie wezwał znów śmierci anioła,
Bolesną wszędzie ujrzawszy odmianę?
Więc czuwam tutaj, by ich nikt nie strwożył,
Bo stokroć zmarłby ten, kto by z nich ożył!“ —

I wiódł mię dalej po mogiłnym polu —
A była cisza księżyc świecił z góry,
Patrząc się ku nam z po za Kapitolu
Bładością chłodny, tęsknotą ponury,
Jakby zadržości tym co śpią wśród ziemi
Że mu nie wolno lec tam wespół z niemi. —

I była cisza — Za „forum“ gdzie „rostra“
Niegdyś wznosiły dumnie swoje czoła
Żalobna sowa zmór i duchów siostra,
Donośnym piskiem nocne ptaćtwo woła —
I zdało mi się ze w tym głosie kona
Ostatni oddźwięk mowy Cyceronu.

A anioł mówił: „Cale tu już wieki
Czuwam na straży, a jednak te groby
Eżę wyciskają nawet mnie z powieki
I jestem pelen smutku i żaloby
Patrząc na sławę wielkości znikomą...
I trzykroć jęknął wielkim głosem: „Romo!“ —

Byłem też smutny, więc mówię: „Aniele
Jest kraj gdzie więcej łez codziennie spływa —
Kraj gdzie nie dawno uciacho wesele —
Nie dawno gwiazda zagasła szczęśliwa. —
Północne niebo nad tym krajem świeci
A jam jest jeden z jego biednych dzieci. —

„Więcej krwi zlały tam biedne ofiary
Obcej przemocy — a na sławy grobie
Nie księżyc duma, lecz obce koszary —
A na ich „forum“ o północnej dobie
Nie sowy krzyczą, ani nocne strachy,
Lecz obcym dźwiękiem wołają sztyldwachy.“ —

Gdy mowił, anioł zwrócił do mnie lice
I żal łzę w oku wytrysnął wiadomie,
I rzekł: „O biedny wy smutku dziedzice
Wam u was tęskno, tak, jak mnie dziś w Romie“.
I w dlonie ukrył swą smutną twarz łzawą
I trzykroć jęknął w wielki głos: „Warszawo!“ —

Djablik.

ROZMOWY PODSŁUCHANE PRZY PROJEKTACH NA POMNIK MICKIEWICZA.

1.

— Dla czego mistrz Matejko uparł się, aby Mickiewicza koniecznie zrobić gotym?...
— Dla upostaciowania w nim golizny naszej.

2.

— Czy ta kobieta na pomniku, głucha, że tak rękę przykłada do ucha?
— Nie, ona nadśluchuje, co mówią o tych projektach.
— No, to nie wiele się dobrego dowie.

3.

— Czy Mickiewicz co pisał o regulacji rzek, że mu artyści upostaciowane rzeki wsadzili na pomniku?
— Nie — ale chcieli miastu oddać przysługę w sprawie wodociągów i sprowadzili aż trzy rzeki.

4.

— Cóż pan mówisz na te projekty pomnika?
— Że dużo w nich gołców, a za mało powagi.

5.

— Przepraszam pana, że się zapytam, co ma znaczyć ten nieubrany kawaler co orka na postronek chwytą?
— To genjusz proszę pani.
— Ach! a ja myślałam...
— Co proszę pani?
— Kiedy wstydyć się powiedzieć...

6.

— Pyszny pomnik!
— Podobna się panu?
— Rotszyld powinien być z niego kontent.
— Rotszyld? Zkądże panu przyszło do głowy, że to dla Rotszylda?
— No, z napisu. Przecież tu wyraźnie

stoi: Miljon jestem — a to tylko bankier może powiedzieć o sobie.
— Przecież to Mickiewicz sam powiedział.

— Nie pani, bo ja o ile pamiętam, to wiem, że Mickiewicz powiedział: ja cierpię za miliony — a to gruba różnica.

7.

— Jak pan myśli, co komitet zrobi po obejrzeniu tych projektów na pomnik?
— Rozpisze nowy konkurs.
— No i tak wiecznie, będzie tylko rozpisywać nowe konkursy?

— A, nie wiecznie, tylko dotąd, dopóki nie wyczerpie wszystkich pieniędzy, jakie naród składał na pomnik, a potem ogłosi, że żaden rzeźbiarz w Polsce nie zdobył się na zrobienie pomnika, któryby był godnym wieszczą naszego i to oświadczenie będzie najwspanialszym dla niego pomnikiem.

8.

— Jaką komitet miał myśl, zgodzisz się na to, aby dziwaczny pomysł Matejki został przez rzeźbiarzy wymodelowanym?

— Chciał przekonać publiczność, że projekt Dykasa był o wiele lepszy.

9.

— Dla czego Mickiewiczowi każą na pomniku koniecznie **siedzieć**?
— Dla odróżnienia go od stańczyków, którzy **stoją** i chcą **stać** ciągle.

10.

— Powiedz mi moja droga, kto to jest ta Wenus, co tak zajęta rozmową z tym z tym...
— Nie wiem, przerzuciłam dziś Pana Tadeusza i zdaje mi się, że to musi być Telimena w chwili gdy ją mrówki obsiadły.

— A ten niżej?
— Mówiono mi właśnie, że to jest delfin...
— Następca tronu francuskiego?
— Ależ nie, to jest niby ryba, niby morskie jakieś ciele co się zawsze lubi kąpać w sadzawce.

— Ja ei się nie pytam o rybę, tylko o tego nagulca, co tak nieprzyzwoicie do nas się obrócił.
— To podobno, „Pan Tadeusz“!
— Pan Tadeusz? Ach fi! weale nie podobny, a we fraku daleko się sympatycznie prezentuje.

11.

— Cher Comtesse, byle tylko tych nieprzyzwoitości nie wystawili przed hotelem dreźnieńskim.

— Właśnie tam będą, chyba, że ksiądz Prałat zaprotestuje.
— Ach mon Dieu! Pożegnałabym się na wieki z tym tak dogodnym hotelem.
— A cause?
— A cause de mes filles madame.

Trudno aby panienki za każdym wyjrzeniem z okna, musiały się rumienić.

— Vraiment! a z pierwszego piętra to będzie akurat vis à vis!

12.

Jejmość. Horrendum moeidzieju!

Jejmość. Cóż takiego?

Jejmość. Wige to ma być Mickiewicz, ten na tym kloku siedzący? Powarjowali czy co? Widoćnie nie studjowali Mickiewicza! Chryste Panie! wige to noster Adam moeidzieju!

Jejmość. No tak, a ta przy nim to pewnie Ewa!

Jejmość. Co też jejmość moeidzieju gada! Adam Mickiewicz! vir humanissimus deus publicus, Duch! Spiritus princeps gentilis! Ten co bolał za miljony!

Jejmość. No z fizjognomji widoćna rzecz, że go coś na wnętrzu boli.

Jejmość. A jakie to wszeteczne towarzystwo koło niego. Ipsissima nuditas moeidzieju! Cóż za koncept u kaduka. Adam był nadzwyczaj skromny. Pan Chmielowski pisze, że jak się tylko zbudził, tak zaraz się ubierał. Nie znał ani szlafroka, ani pantofli. Nawet się mył w surducie...

Jejmość. Pan Chmielowski?

Jejmość. Ależ nie Chmielowski, Mickiewicz był taki wstydlivy! A tu i jego obnażyli i jeszcze innych. O ten hunewot n. p. goły jak turecki święty... jakżebyem go palnął... Hoe fornicatio... to Sodoma moeidzieju!

13.

— Vater! to tak wiglonda Miljueu?

— Jo!

— Taki łapserdak?! aj! waj!

— Still! Dus ist a polniszer Miljueu!

— Und dus wus ist?

— Wasser.

— A kto jegi leje?

— Diese dreie paskudniki!

— Ny, dieser polnischer Miljueu wird bald nas!

14.

— Któryżbyś projekt wybrał?

— Gdybym tak musiał wybierać — to bez wahania Gądomskiego, bo artystycznej wykonany i przez polskiego rzeźbiarza.

— Alboż Rygiert?

— Jakiej on jest narodowości, nie wiem — ale to wiem, że ten, co się ubiegał o nagrodę konkursową na pomnik cara Aleksandra II — nie może być polskim artystą.

KARTKA ZNALEZIONA

koło projektów na pomnik.

Cierpiałem w życiu wiele, lecz dziś cierpię gorzej, Umęczon przez komitet znawców i rzeźbiarzy, Którzy wreszcie do tego doszli swą odwagą, Że unie z szat obnażyli i zrobili nago. O! na Boga, panowie, miejcie względu tyle... Szanujcie przyzwoitość tego co w moimie

A. M.

Dla oślicy Balaama

ODPOWIEDŹ.

Czcia największa jest reklama,
Wigę przemówić chcę tu dziś,
— Jak oślica Balaama —
Polityczną rzucić myśl.

Stawony wiersz z „Biezo“.

Rzeczy to nader komiczne,
Iż ta, co wyznała sama,
Że jak ośioł Balaama,
Rzuca myśli polityczne —
Choć doszła sławy zenitu,
Śród cięiącego zachwytu,
W swojej własnej wyobraźni...
Że ją tak Maczuga drażni
I z zachwytu ciągle budzi!
Jegoż wina!? gdy śród ludzi,
Ona oślim głosem śpiewa,
Że jej mówi: „Idź do chlewa,
Tam w właściwym będziesz sobie?“
I maczuga tnie po nosie!
Wszakżeś oślem! przyznaj szczerze,
Pocóż gniewy — ja ci wierzę!...
Pocóż sierdzić się tak długo!?
Gdy jak świat światem mosanie!
Maczuga zawsze Maczuga,
A twój „Biez“ z klaków, zostanie
— Moja pani długo-ucha —
Nędzotą myśli i ducha!
By się zmienić, próżne chęci!
Bydle się nie odbydłeci...
I oślica Balaama
Zginie oślem — jak jej mama!

Maczuga.

Na bruku krzeszowickim.

— Czytałeś w „Reformie“, że ofiejałlci pruskiej narodowości zamierzają, zanim ich ztąd wyrzucą, sami się wynieść z dóbr krzeszowickich.

— Czytałem, ale „Reforma“ zapominała dodać, że niejsca ich zajmie poprawne wydanie czesko-niemieckich polenfresserów, połączonych z panem pełnomocnikiem Sieglerem de Eberswald węzłem pokrewieństwa i powinowactwa.

EPITHALAMA

Ofiarowana pewnej dziewicy polskiej z pod Grodna.

Polka co idzie za mąż za Moskala,
Niezem się uigdy nie może tłumaczyć —
Jest śmieciem wstrętnem! — niech raczy wybaczyć,
Na ten komplement niech się nie użala,
Nawet kradzione kto przechowa rzeczy,
Lub ze złodziejem znosi się tajemnie,
Jest jemu równy i nikt nie zaprzeczy,
Że postępuje tak samo nikczemnie!
Bądź pohanbioną ty coś przed ołtarzem,
Zbójcy twych braci na wierność przysięgła?
Ty, która wiedząc jakim jest zbrodniarzem,
Los swój na wieki z losem jego sprzęgła.
Bodajby przed tem nim Cię nazwał Matką,
Nim bratobojcze rozplenisz potwory —
Kacapski grabarz ementarną łopatką,
Zakopał Ciebie do błotnistej nory. —

WIADOMOŚĆ GOSPODARSKA.

Donosi nam przyboczny sekretarz Biezo marka, że kiedy nadszedł adres dziękczynny od ruskich oczajduszów (jak powiada „Dił“) za przesładowanie Polaków to książę mocno się zacerwielił i zawołał: „Po raz pierwszy w życiu wstydyzę się. Nikt mi jeszcze tak nie dogodził jak te gałgany. Gdyby Hycliki mnie pochwalili, nie doznałbym takiej przykrości. Musi mój postępek być bardzo podły, jeżeli mnie od takich nędzników okłask spotyka — bo każde szelmstwo dopiero wtedy jest u szczytu swjej doskonałości, gdy z najniższych warstw nikczemnicy unoszą się nad niem. Raz mnie pokasał pies wściekły — i jad zaszczępli. Lekarze mówią: — że gdyby mnie to raz drugi spotkało, jestem bezpieczny od zarazy — a jednakowo do skaleczonej ręki bałbym się wzięty ten adres, na którym się tyle własnoręcznych podpisów rozwścieczonego bydła“.

DO UNITÓW GALICYJSKICH od Unitów Podlaskich.

Czy wy wiecie bracia moi

Pies Dobriański co tu broi

Na tej polskiej ziemi?

Że za księżmi do kościołów

Na złodziejski wpada połów;

I goni za niemi

Jak chart głodny za zwierzyną...

Bo ordery go nie miną,

I łask carskich zdrój!

Nie trza nam innego kata —

Och! wstydyćcie się swego brata

Bo to prosty zbój!

Cóż mu winien ludek bieden —

Że wśród tłuszczy został jeden —

Bez opieki — sam.

Co mu winne matki nasze?

Za rabiację je pałasze,

Bodaj szcześnie! cham!

Podżegacz! i na ciebie

Znajdźcie kańczuk się w potrzebie

Przyjdzie łotrówst w kres;

A wy bracia w Galieji

Wstydyćcie się owej bestji

Strasznie podły pies.

Lublin

Mieszczanin lubelski unita.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH I SYFILISYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro.

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

(NADESŁANE)

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedją. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

Dr. Michał Kaufman

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej w Krakowie na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2—4 popołudniu.

Choroby stawów, mięśni i nerwów jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia (massage) według najnowszej metody.

Najtańsza kuracya.

Wiedeń.

Wielmożny Panie! Odebrawszy posłane mi pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, składam Panu moje serdeczne podziękowanie za uprzejmość, przyczem dodaję, że skuteczność tego popularnego lekarstwa przewyższyła wszelkie moje oczekiwania. Moja nieszczęśliwa siostra cierpiąc

od 17 lat na wielką chorobę, nie może z powodu tej straszliwej choroby wychodzić z domu, z braku też zupełnego ruchu na świeżem powietrzu, dostaje często zatwardzeń, które ze smwi następstwami stanowią przedmiot ustawicznego chorowania. Dzięki używaniu Pańskich pigulek, dolegliwości te ustąpiły

Choćaż pigulek szwajcarskich (których dostanie w aptekach pudełeczko po 70 ct.) nie używa już codziennie lecz w pewnych przerwach, przecież te przypadłości chorobowe w sposób łagodny usunięty zostały, a zdrowie w tym kierunku zupełnie się nastaliło.

Przyjm. Wielmożny Panie jeszcze raz podziękowanie od wdzięcznego i uniżonego Jego sługi.

F. Reinisch

urzędnik przy kolei, II Klosterburgerstrasse N. 1. Z powodu, że w Austrii istnieje wiele naśladownictw pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, potrzeba koniecznie zważać przy zakupie, ażeby każde pudełeczko opatrzone było etykietą z białym krzyżem w czerwonym polu i podpisem R. Brandt,

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyjską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalaforni* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremaska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niemiecką i prowanską itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczkańskiego.

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO

(Bürgerliches Bräuhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczkańskiego w Butelkach i bączkach oryginalnych.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edward Urban i Sp.

przy ulicy Wiśnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijaska, starka zmużdka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iż z dniem 1 Grudnia b. r. otworzyłem

pod firmą

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ulicy Brackiej, dom Wgo Wojczyńskiego l. 21

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

Win i delikatesów.

Uprasząc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycenie moim zaufaniem, pozostaję z wysokim szacunkiem

Stanisław Sokołowski.

(NADESŁANE).

Złoto którem każdy może z łatwością za pomocą pędzla, wspaniale policzyć każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.

Srebro pod gwarancją wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług testu. przydatne do posrebrzania podstawków, lyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarni, listów powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego plynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra fi 1.

Rozsyła się za nadaniem poprzeoim odnośnej kwoty lub za załóżką pocztową, gdzie takowa jest możliwa. Zaoczki pocztowe wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania kokssem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odepujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

**SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD
wszelkich obić**

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych
tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.**

CYRK

K. MERKLA

przy ulicy Dietla.

Codziennie wielkie przedstawienie ze zmieniającym się a interesującym programem.

👉 Początek przedstawienia o godz. 7¹/₈ wieczór. 👈

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia o godzinie 4 i 7¹/₂.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Sprzedż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godz. 10—12 przed poł. i od 4-tej po poł. aż do rozpoczęcia się przedstawienia.

W niedzielę dnia 21 Lutego 1886 r.

WIELKIE WYBOROWE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy **białość, delikatność i przejrzystość.** — Cena 2 zlr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy **przezece, liszaje, trądky, pierchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory.** Twarz odświeża i nadaje nieporównaną **delikatność.** — Cena 1 zlr.

Magnolina

skóra sucha szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się **miękka, przejrzysta i delikatna.** **MAGNOLINA** usuwa **czerwonosną nosa**, niszczy **wągrz** t. j. czarne punkciaki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się **przyjemnym, długotrwałym zapachem**, ma obszerną zastosowania w **damskiej toalecie**, flakon zlr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską

przednią — flakon cent. 25. 50 i zlr. 1 40, 80. zlr. 1 50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone **Jaśmin-wa, fiołkowa, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p.** od 35 cent. do 3 zlr. flakon.

Wodę lewandową

i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i zlr. 1 50.

Ocet toaletowy

do nacierania ciała, ma obszerną zastosowanie w **damskiej toalecie**, flakon 50 centów i 1 zlr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy **piękną i przyjemną białość**, odświeża i konserwuje. — Cena 1 zlr.

Pudr ksiązący biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków **przyjemnie przylega do twarzy**, nadaje **ślizną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.** — Cena pudełka 1 zlr.

Pudr ksiązący

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szarynek i brunetek, po 70 ct. 1 zlr. 20 ct. i 1 zlr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szarynek nadaje twarzy **naturalną białość, delikatność i przejrzystość.** Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje **całkiem odświeżoną i odmłodzoną.** — Cena 1 zlr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiłym po kilkakrotnym użyciu **przywraca piękny kolor.** — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmaluwa włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka **odzyskują pierwotną barwę.** Cena flakonu 1 zlr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów **wstrzymuje**, cebulki włosowe **wzmocnia** i do wytwarzania i porostu włosów **pubudza** Miejsca **wyłysiałe** pod działaniem tego środka **pokrywają się pięknym włosem.** Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 zlr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do **natechniastowego farbowania włosów** na **trwały i piękny kolor czarny lub ciemny**; jest **zupełnie nieszkodliwy** i w zastosowaniu **bardzo prosty.** Cena 1 zlr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we **Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3,**
w **Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**

tiffoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbatna — Czekolada o każdej porze — w go-

**CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO**
urządzona na sposób warszawski
w KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

Przyjmując
Ceny umiarkowane. Pe-
Ceny umiarkowane. Pe-
Ceny umiarkowane. Pe-

serowe, Karmelki i Czekolady własnego wyrobu. Lody, Pącz-
dzmach zaś przed południowych. Billon z Pasztecikami.
poleca się względem Sza-
nowej Publiczno-
ści.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
w KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony
paznociem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po
pierwszem lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na
wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

BRACIA BILEWSCY
dawniej **J. CZYNCIEL SYN**
handel istnieje od r. 1850.

Polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Magazyn Towarów Galanteryjnych,

skład rękawiczek, bielizny, kaftaników i kalesonów trykotowych,
skarpetek wełnianych, bawelnianych, nicianych i jedwabnych,
krawat, portmonet, gorsetów francuskich, parosoli, koedów i ple-
dów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb, nesseserów.
i wszelkich przyborów do podróży, poduszek i pończuch gumowych.

Wielki wybór bandaży wszelkiego rodzaju, kaftanów i spodni
losiowych, prześcieradeł skórzanych, masek, piastronów i rękawic
do fechtowania i wszelkich wyrobów rękawicznicznych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i ta-
kowe **podług najświeższych żurnali**
w najkrótszym czasie uskutecznia.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i wła-
ścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych,
ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej,
jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną
prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymberskich
Cukier, kawa i herbatna chińska. Skład artykułów re-
ligijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków roz-
maitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków
pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz
rozmaitego papieru i t. p.

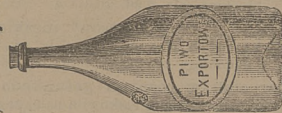
Zamówienia zamiejscowe wysyła się za
zwrotną pocztą.

**Piwo w butelkach
i w beczkach.**

Okocimskie marcowe.
wystałe.

Exportowe
Wystałe.

Marcowe,
Wystałe.



Pilznerskie
Pilznerskie

Okocimskie
Okocimskie

połącza szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 1471.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy wybór fotografii krajowych i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MAŁOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacji.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Państwa. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nr 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2. 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1-20, 1-40 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodszymi wzorami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **plótna** lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 5/8 szląskiego **plótna** zlr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego plótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **plótna** na 6 przecięciadeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy jako wypłatę za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafonu na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Servety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1-50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1-10, z haftem wzorów zlr. 1-85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego **plótna** z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2-50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3-80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1-20, z haftowan. szlarkami zlr. 1 80, 2-10, 2 50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1-60 i 1-75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2-50 i 2-75.

Spodnie damskie.

Zwykłe od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szyfionu zlr. 2-50 do 3-50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.

Spodnie z barchantu, gładkie, zlr. 2 i 2-50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.

Kaftaniki.

Z szyfionu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1-50, z wstawkami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barchantu gładkie zlr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2-90 i 2-30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfionu z gorsem gładkim albo z listwkami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2 75 i 3.

Z dobrego **plótna rumburskiego** albo holenderskiego zlr. 2-80, 3-50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1-25 do 1-40

Z dobrego cienkiego **plótna** od 1-60 do 2-50.

Odnazone srebrnym medalem zastugi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudziej w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zastugi na Wystawie rolniczo-przemyslowej w Przemyslu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, środków znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudziej w katarach żółdka i kiszki, w suchotach, obrzęmiu gruźlowym, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-żółtowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie kwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastyliki balsamiczno-żółtawe. Usuwiają zadawniony i najpoczerwszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 ct.

Pastyliki śladowe w kaszlu, katarze po 10 ct.

Żółtka antireumatyczne i antigóścicowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, góściec, darcie, łamanie, bezładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Żółtka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wybory dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: plyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po p.kciu, wydaje nam nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie tak samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katar żółdkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żółdkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a zjad cięgi ból głowy, hemeroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służą mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmie Wielmożnemu Panu za przesłane poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności w moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żółdkowy i hemeroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprawdziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorzej polecając ten zabawniwy i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Severyn Ostaszewski*
Żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówię za najlepszym skutkiem daje się używać w katarze

żółdka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mięczyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flaconów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdźwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katar żółdka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donosząc bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunjady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty przez moinem trzęsłym, lekkim, ból głowy znika i codziennie staje się zdrowszym, wesołym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, co doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Rędymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione masy usuwa zastarzały reumatyzm, góściec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fuksję, kurcze żółdkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najwzajemniejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny użyć znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przedewolnić od częstokroć gwałtownego lólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułek Antichemicraninu używać, codziennie na czczo. Cena flaconu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, plyn niszczący odgniottki: smarujący pedzkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy plynem tym wate pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w krótkie silnego bólu i wierzchu głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flaconu 1 złr.

Pasta piękności. (Crème de baute). Środek usuwający piegry, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarz, wiry, wrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmaldzający i nadający cerze kolor jukhy aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów żółtych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. **Mydło glicerynowe plynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. **Jodowe** 35 ct. **Siarkowe** 25 ct. **Siarkowe** 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw gucheo**. Cena 50 ct. **Proszek niszczący plaski, mola, karakony** oraz wszelkie owady domowe; **środek niezawodny**. Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkim 1 złr. **Woda kołoińska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Fasta**

do zębów 95 i 50 ct.

Woda do ust ochraniająca pascie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor polyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze lub wrzuty skórne uswa. Zaleca się ten plyn dlatego, że przewyższa wszelkie otądż znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbędnym, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie plynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Kropki cudowne od bólu zębów: kropki te można zakładać na wacie w żąb bólej, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bólej oraz na wacie zakładać do ucha a gdy zacząć piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez waczenie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 ct. **Wata** niszerząca ból zębów 15 ct.

Olejek tanno-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkim zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dższemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórných, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencji tanno-łopianowej nitylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tustego, ale że jest to przetwór wysokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. **Plyn odwieczający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. **Proszek desinfekcyjny**, odwołający natychmiast 20 ct. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeoczyślająca. Woda litowa, Woda wicly, Woda Jodowa, Woda Seicerska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt. we Lwowie: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlinski apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasiński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapot apt., w Dembiicy Zauderer apt., w Grybowie Tułczycki apt., w Jasle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyslu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżnach Hausberg, w Przemyslu Mańkowski, w Brodach Insaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apeczki homeopatyczne**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chlebskich i Kawianowych.

HADEL
TOWARÓW KURZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
JANA MIKI I SPÓŁKI
(Krzysztofory),
w Krakowie,

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzenne, wina węgierskie, francuskie, portugalskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie, holenderskie, greckie, angielskie, i krajowe, wódki gdańskie, angielskie, szwejcarskie
likieri, portier angielski, francuski, i krajowe, owoce polubniowe, suszone, zasuszone i niecioskie i wędzane, węg-
cukierki, pomadki, bombonierki, piwo angielskie, czokolada francuska, szwajcarska, i wiedeńska,
kompoty włoskie, kakałory świeże, sucharki angielskie, ekstrakt młody Liebiga, wę-
bakalie wszelkie, bulion z dziczyzny najczystszy, ryby w puszkach w oliwie, marynowane,
dliny krajowe, wędzone i wędzone, ostrogę świeżo ostendeckie, kawior świeży astrachanicki,
czyszny, półgaski romorskie, konserwy różne w puszkach, trula, szam-
wędzone i świeże, ostrygi świeże ostendeckie, ławin świeży astrachanicki,
szelazno, greszki porzeczowe, konserwy różne w puszkach, sów angielskie różne,
maszynki francuskie, szaragi i karczuchy, sos angielski, oliwe nicejskie,
najprzedniejszą, oset winny austragronowy francus-
ki, przysmaki różne do potraw, sár szwajcar-
kie, holenderskie, francuskie i krajowe.
Wszelkie zamówienia zamawiające
usatuoznają się bezwzględnie.

OBSEBNE LOKALE DO ŚNIADAN.
Obok handlu na sposób zarządnym

S K A E A H W O P D
Mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

Leon Schudmak Jun.

w Krakowie, ulica Grodzka pod L.
poleca swój wielki
SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH
okuć, łańcuchów,
DRUTU, SPRĘŻYN MEBLOWYCH
CERATY i SZCZOTEK,
po najumiarkowańszych cenach.

ALBERT EKER

już rozpoczął lekcye tańców i
mnastyki salonowej.
Mieszka przy ulicy Św. Tomasa
Nr. 8, I piętro.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów toka-
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie
konane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, koralu, kości
niowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jak
cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie,
badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe,
kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.
Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór
portmonetek.

Kręgle, Kule, Krikiety,
Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone
gierskie, austriackie i wszelkie gatunki
zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach
dom handlowy i właściciel winnie szlach-
nych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSC

Mały Rynek Nr. 1.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.
Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzone, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych**, stajnie i wozownię.
Restauracyja w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 zlr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednimi ubikacjami, które na **koncerty**, **odczyty**, **wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmowane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.